

De: Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

Envoyé: dimanche 22 février 2004 20:52

À: Piotr Dmochowski

Objet: 22.2.2004

Warszawa: niedziela, 22 lutego 2004

No i co z tego? Przez chwilę pomyśl nad tym co piszesz. Wg Ciebie miałbym sprzedawać obrazy, które lubię lub nie chcę ich sprzedać, by kupić mieszkanie na którym mi w ogóle nie zależy. To jest właśnie jest Twoje myślenie: Każdemu to na czym mu mniej zależy. Po pierwsze za cztery obrazy (o ile pamiętam były to trzy obrazy i jeden Ci sprzedałem, drugi sprydałem komu innemu, bo Ty się wycofałeś i kupiłeś ramy dla Grodina, zaś trzeciego sprzedać po prostu nie chciałem, ale nich Ci będzie) więc za 4 obrazy miałbym 80.000 zł. Cholernie dużo bym za to zwojował. To suma, która pozwala na kupienie nowego komputera wraz z nowym wyposażeniem i to nie do końca, ale w niczym nie rozwiązuje problemu o którym mówimy. Musiałbym od ręki sprzedać około 50 obrazów, a w tym celu je mieć i na tyle ich nie lubić, by chcieć się ich hurtem pozbyć. 40% utargu pochłonął by podatek, bo przecież kupując mieszkanie, musiałbym udokumentować przed fiskusem skąd wzięłem pieniądze, więc nie mógłbym sprzedać po cichu. To świetnie, że masz mieszkanie z którego jesteś zadowolony. Wprawdzie słyszałem od Ciebie całkiem niedawno coś diametralnie innego, ale przecież Ty jak rasowy adwokat, nigdy nie opierasz swych wniosków na prawdzie obiektywnej lecz prawdzie użytecznej. Zresztą cóż to jest prawda jak powiedział Piłat. Ten mechanizm budowania przez Ciebie sylogizmu, poznałem jeszcze w trakcie naszego kontraktu. Miałem, a może nawet gdzieś to jeszcze mam nagrane na kamerze video dwa Twoje kwieciste przemówienia, jedno do mnie, a drugie do mojej żony. Oba w tym samym dniu. Z jednego wynikało, że nic od dwóch lat nie sprzedałeś, a z drugiego wygłoszonego w tym samym dniu, że sprzedajesz sporo obrazów. Za każdym razem posłużyłeś się tym handlowym przykładem dla udowodnienia jakiejś tezy, nie pamiętam dziś już jakiej. Zastanawiałem się nawet jak to ze sobą godzisz ale potem doszedłem do wniosku, że jako przesłanka liczy się dla Ciebie tylko prawda użyteczna w sensie pragmatycznym i jeżeli coś pomaga przeforsować jakąś tezę, staje się automatycznie prawdą użyteczną. No więc wracając do tematu: ja też jestem w granicach mych możliwości zadowolony ze swego mieszkania i dlatego je remontuję. Urządzam je tak mi to odpowiada, a nie tak by było „luksusowe”. Gdy przed stu laty kupiliśmy malucha, by żona nauczyła się prowadzić, usłyszałem od szwagra, że to nie jest „prestżowy” samochód. Mam teraz coś w rodzaju dejavu. Zresztą słyszałem całkiem niedawno od Ciebie, że też chcesz przeprowadzić remont. Co do mego „pokręconego” charakteru: Jeden człowiek ma pokręcony charakter, a drugi prosty jak osikowy kołek. Jakoś nie umiałbym zazdrościć takiej prostoty.

Zdzisław